



Kierownik:
X. KAROL RADONSKI w Poznaniu
Telefon Redakcyi: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń Katolickich.

Adres: Poznań, Św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej. „Przewodnik-Katolicki“ jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe A, ze „Słowem Bożem“ jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 43.

Poznań, dnia 22 października 1916 r.

Rok XXII.



Bezdomni w Królestwie Polskiem.

Podług oryginalnej fotografii.

Ratujmy się!

Dwa i pół miliona marek złożyła już nasza dzielnica na bezdomnych braci w Polsce, nie licząc w to składek, zebranych po kościołach w tak zwanym „dniu polskim“, ustanowionym przez Ojca św. Samych dzieci żywi się, odziewa i wychowuje przeszło siedmdziesiąt tysięcy. A któż policzy, ilu rodaków zdołaliśmy uratować od śmierci głodowej? — Fundusze te już wyczerpane. Dziś wzywa nas obowiązek do **drugiej składki na głodnych.**

Ratujmy się! Ratujmy nasz lud dla przyszłości Ojczyzny! I my chcemy przetrwać. Jednością silni, potężni miłością — przetrwamy!

BEZDOMNI.

Za nami wichur liście gna,
Zawodzi w dziki tan,
Od łąk dalekich ciągnie mgła —
Hej, dola zła,
Jak trwała, trwa,
Gdzież dach? gdzie chleba nam dan?

Za nami pusto, gruzy chat,
Wlecz się siwy dym,
Gdzieś się na pola czarne kładł,
A głód nam swat —
Daleki świat,
I my samotni w nim.

Za nami śmierć, przy trupie trup,
Tam ojciec, dzieciąt dwa,
Samotny sterczy komin, słup,
Wojenny łup,
Wojenny grób,
Hej, dola, dola zła.

Złagiew Topór.

„Zamiast mszy świętej.“

Powiadają, że naród polski, a zwłaszcza nasze wielkopolskie społeczeństwo, posiada w wysokim stopniu cnotę ofiarności. Dość ogłosić jaką składkę, a wnet syją się, jak z roga obfitości, marki i talary. I w tych jałmużnach na cele szlachetne bierze udział cały naród, i wielcy i mali, i bogaci i ubodzy. Bogu dzięki, że tak jest, bo objaw to nie tylko chrześcijańskiej miłości bliźniego, ale i tego poczucia łączności, która węzłem jednoczącym wszystkich w wielką rodzinę obejmować powinna katolickie narody. W gazetach naszych działu składek i ofiar nigdy nie braknie, a dziś zwłaszcza nędza bezdomnych porusza do ofiarności serca.

Wśród szeregu datków, złożonych na bezdomnych braci, można było jednakowoż w ostatnich czasach raz po raz wyczytać takie dziwolgi: *»zamiast mszy św. o szczęśliwy powrót brata z wojny na głodnych w Polsce 3 mk.«*, to znów: *»zamiast mszy św. za dusze rodziców 2 mk.«*, nawet do naszego *»Przewodnika«* nie dalej jak dwa tygodnie temu przysłano ofiarę na bezdomnych: *»zamiast mszy św. za duszę w czyśćcu od róży matek z N. N.«* oczywiście pierwszej części tego ogłoszenia nie umieściliśmy.

Przypuszczać należy, że osoby, które datki pod tą nazwą składają, czynią to w dobrej wierze, bez zastanowienia; zapewne ani im przez myśl nie przejdzie, że w tych słowach wypowiadają prawie bluźnierstwo, że ściśle rzecz biorąc, oddalają się od nauki Kościoła św.

Otóż według tych ofiarodawców można mszę świętą zastąpić ofiarą na cel inny, a ponieważ to czynią, więc widocznie mniemają, że taka ofiara — w tym wypadku jałmużna dla bezdomnych — korzystniejszą będzie i pożyteczniejszą.

A czyż może być coś droższego i kosztowniejszego od Najświętszej Ofiary Zbawiciela? Wobec Boga — nie! Bo choćbyśmy składali i światy całe, czemuż to wszystko wobec Stwórcy światów? Jedna jest tylko ofiara prawdziwie godna Boga: ta, w której się Bóg sam ofiaruje — msza święta! Z pewnością, każdy dar szlachetny, sercem szczerem złożony, miły Bogu, a tem miłszy, jeśli odmawiamy sobie przez to jakiej przyjemności, jeśli Bogu lub bliźnim dajemy to, co miało być dla nas przeznaczone. A więc składajmy datki na głodnych braci zamiast kwiatów na imieniny, zamiast słodczy, zamiast pójścia do teatru, zamiast światła przed obraz Matki Boskiej, bo uczynek miłosierny *»łaknących nakarmić«*, *»nagich przyodziać«* więcej znaczy, niż to wszystko.

Ale *»zamiast mszy św.«* cóżbyśmy mieli złożyć? Rozglądamy się po świecie całym, czyli znajdziemy coś kosztowniejszego lub równie cennego, jak Przenajdroższa Krew Zbawiciela? Zastanówmy się, czy nie krzywdzimy srodze więźniów czyśćcowych, jeśli im odmawiamy strumieni Krwi Jezusowej? Przypomina się tutaj scena z Mickiewiczowskich *»Dziadów«*, gdzie to ksiądz Piotr wypytuje złego ducha, w jaki sposób ma ratować duszę grzesznika.

Zły duch: Ratować pociechą.

X. Piotr: Dobrze. Gadaj wyraźnie: czego mu potrzeba?

Zły duch: Mam chrypkę, nie wymówię.

X. Piotr: Mów!

Zły duch: Mój panie, królu! — Daj odpocząć.

X. Piotr: Mów, czego potrzeba?

Zły duch: Księżulu, ja tego nie wymówię.

X. Piotr: Mów!

Zły duch: He... Wina... Chleba...

X. Piotr: Rozumiem... Ciała Twego i Krwi Twojej, Panie!

Pójdę i daj mi spełnić Twoje rozkazanie.

Przed rokiem z górą o tym samym przedmiocie pisał już w krakowskim miesięczniku *»Sodalis Marianus«* zmarły tymczasem gorliwy chrześcijanin, ś. p. Krzysztof Mieroszowski, co następuje: Zastanów się wypadła, czy w tem nie tkwi zapoczątkowanie myśli i planu innego, naszej wierze wręcz wrogiego? Czy to nie wkradanie się bezwyznaniowości i masoneryi w pojęcia nasze religijne? Czy nie trzeba nam stanowczo wystąpić dla zwrócenia uwagi tym, którzy w nieświadomości tego rodzaju ofiary *»zamiast mszy św.«* składają i pobudzić ich czujność, by nie poszli na lep niedowiarstwa i obojętności religijnej. Przecież podobnych środków używała masonerya na Zachodzie, by nieznacznie ostudzić w sercach przywiązanie do tego wszystkiego, co najdroższemu być powinno. Choćby na taką drobnostkę zwróćmy uwagę: Dziś już coraz rzadsze karty z Barankiem, jajkiem wielkanocnym, żłóbką — zaś w miejsce ich widzimy zające, króliki, kotki, ptaki — to również nie przypadek, nie fantazyja mody, ale myśl stale przeprowadzana, mianowicie zastąpienie wyobrażeń chrześcijaństwa: *»naturą«*.

A zatem czujnymi bądźmy. Składajmy jak najhojniejsze ofiary na bezdomnych i głodnych, wogóle na wszystkie dobre, szlachetne cele, ale *na Boga — nie zamiast mszy świętej*, bo w tem zawarta obelga dla Chrystusa Pana, zlekceważenie sobie Najświętszej Tajemnicy Miłości!

POSIEW KRWI.

Powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

— Ach, — jęła Euterpe, — muszę wam wyznać, jak bardzo byłam nierozważna. Gniewajcie się na mnie, lecz nie mogłam postąpić inaczej... Gdy usłyszała, że Filipus ma być pochowany pomiędzy złoczyńcami, zabiła mnie serce... Włęcz pod koniec pierwszej wigilii pobiegłam tam, na pagórek — w fałdach sukni ukryłam poświęconą gałąź palmową, aby ją złożyć na grobie Filipusa. Wnet znalazłam miejsce, gdzie nasz brat spoczywa, złożyłam palmę i odmówiwszy krótką modlitwę, odeszłam. Nagle usłyszałam za sobą stapania i głosy — biegłam szybko naprzód, lecz i za mną biegł ktoś... Przypadek zrzucił, że spotkałam lektykę z pochodniami i jeden z lektykarzy spojrzał na mnie bardzo uważnie... Wówczas zdjęła mnie śmiertelna trwoga, skrzyłam w bok i zaulkami dostałam się do naszego mieszkania. Jeżeli to byli słudzy Stefanusa? Oni wszyscy znają mnie z Bai, gdzie ich pan wzywał mnie często, abym mu grała. Ach, powiedz, dostojny nasz opiekunie, co by to było, gdyby obawa moja była słuszną?

Kwintus, pomimo współczucia dla Eurymachusa i Barbatusa, nie mógł się jeszcze oswoić z tą myślą, że on, potomek sławnego rodu Klaudyuszów, brata się z niewolnikami. Było to podług ówczesnych pojęć czemś tak niesłychanym, że nawet człowiek z tak szlachetnym, jak Kwintus charakterem, dużo potrzebował czasu, aby się do tego przyzwyczaić i zwalczyć swoją dumę.

— Stareze, — rzekł do Barbatusa, chcąc się niejako usprawiedliwić sam przed sobą, — ażali mi przysięgniesz, że Eurymachus jest bez winy?

— O paniel! — zawołał Barbatuś, — Eurymachus jest tak czysty, jak ono słońce na niebie! Przysięgam ci to na duszę mego Filipusa, którego śmierć widziałeś! Tylko Stefanus jest zbrodniarzem i okrutnikiem. Ile ten człowiek popełnił niegodziwości w przeciągu ostatnich dziesięciu lat! Ja sam jestem jego ofiarą!

— I ty także?

— Oto paniel, jak było: odziedziczyłem po ojcu niewielką sumę, którą pragnąłem zachować dla Glaukii i pomnożyć ją, o ileby się dało. Źródłem zarobku mego była kuźnia i ty wiesz paniel, że ta praca mało przynosi w Rzymie. Pomimo to nie naruszałem mego małego skarbu, procentu tylko używałem na to, aby dać Glaukii lepsze wychowanie. Aż raz przedstawił mi Stefanus sfalszowany testament, czyniący go dziedzicem mojej własności. Wówczas rozpoczynał on dopiero swój haniebnny zawód fałszerza i zadawał mi się byle czem, dziś bierze tylko wielkie majątki. Wówczas przedstawił fałszywych świadków, podstępnych prawników, przekupionych sędziów — zabrano mi wszystko, co posiadałem. Setki ofiar Stefanusa odebrało sobie życie z rozpacz i nędzy, on zaś tem fałszowaniem testamentów doszedł do ogromnego majątku. On nie zawaha się przed niczem — i bezkarnie największe popełnia zbrodnie, bo ma potężnych przyjaciół i popleczników...

— I jego godzina wybiła, — przerwał Kwintus.

— Pewno, wszakże Bóg jest sprawiedliwym! — zawołał starzec z zapalem. — Czy słyszałeś, dostojny paniel, o Afraniu?

— Owszem, spotkałem go u Cynny. Cały Rzym o nim mówi!

— On przemawiał kilka razy na Forum i doznał ogromnego powodzenia. Tylko dla miłości prawdy i sprawiedliwości chce odsłonić przed światem nieczne postępy Stefanusa, ale ten chytry łotr zawsze mu się wysuwa i jakieś nieznane potęgi przeszkadzają Afraniu w odsłonięciu prawdy.

Kwintus zamyślony, milczał.

— Przyjaciele, — rzekł nareszcie, — gotów jestem z Afranusem stanąć w waszej obronie. Powiedzcie mi tylko, czy Eurymachus jest w Rzymie?

— W bliskości Rzymu.

— I nie wyślecie go potajemnie dalej?

— To niemożliwe! Stefanus wysłał setki śpiących na wszystkie strony. Po rogach ulic wypisano ogromne nagrody za pochwycenie Eurymachusa. Nawet od Westalek żądał Stefanus, aby wymówiły swoje zaklęcia dla powstrzymania zbiega od ucieczki z Rzymu. A nie wiesz, paniel, czemu on go tak przesładowuje? Oto ten biedak zna jedną jego tajemnicę, przerażającą zbrodnię, okropniejszą niż wszystko inne, co popełnił... Dlatego wówczas w ogrodzie Likorydy zawiązano mu usta, aby nie mówił...

— Więc cóż ja dla was mogę uczynić?

— Wyjednaj mu, paniel, ulaskawienie! — zawołała Glaukia, składając błagalnie ręce.

— Albo chociaż zmniejszenie kary, — dodał Difilus.

— A może, — odezwał się Barbatuś, — zdołasz paniel dopomóc Afraniu i usunąć przeszkody, które wstrzymują bieg sprawiedliwości. Twój dostojny ojciec może uczynić wszystko, co chce! Czyż jego wniosły umysł nie uniewinni Eurymachusa, jeżeli ty się za nim wstawisz? Wiadomo, że szlachetny Tytus Klaudyusz nie jest przyjacielem gminu, karał on nieraz z nieubłaganą surowością niewolników, ale on jest przecież sprawiedliwy i mądry!

— Zobaczę, co się da zrobić.

— Błogosławieństwo Boga niechaj spłynie na głowę twoją!

Młody patrycyusz badawczo spojrział na starca.

— Słuchaj, — rzekł po chwili, — ja się nie myślę — ty należysz do Nazareńczyków.

— Paniel, odparł Barbatuś, — wobec twej wspólnomysłowości powinienem zapomnieć, że rozważa nakazuje nam chować wiarę naszą w ukryciu. Tak, paniel, należę do tych szczęśliwych, których rzymski lud zowie pogardliwie Nazareńczykami. Ja i moi towarzysze jesteśmy chrześcijanami — a zwiemy się tak od założyciela naszej religii, który śmierć poniósł pod Ponikim Pilatem. Jesteśmy chrześcijanami i żadna moc ludzka nie zdołałaby nas na nowo przywieść przed ołtarze waszych bogów. Chociażby cesarz dni Neronowe wskrzesił, nie powstrzyma on Królestwa Bożego.

Barbatuś zamilkł. Twarz jego płonęła, oczy jaśniały zapalem.

— Powiedz mi jeszcze jedno, — przemówił po chwili Kwintus, — żali wasza wiara nie głosi niebezpiecznych zasad równości? żali nie usiłuje znieść granicy pomiędzy bogatymi i ubogimi, między ludźmi wolnymi a niewolnikami?

— Tak, paniel, my wyznajemy braterstwo ogólne, bez wyjątku. Tysiące dążą ku naszej wierze, na całym świecie rozszerza się wiara nasza i przyjdzie czas kiedy i wy, możni, pochylicie czoło przed krzyżem, którym dziś gardzicie.

Słowa te wywarły na Kwintusie niezmiernie wrażenie. W samotności myślał on nieraz już o tem, czemu ludzie nie są równi pomiędzy sobą? I w tej chwili zbudziło się w nim życzenie usłyszenia czegoś więcej o tym Nazareńczyku i zbadania owej tajemniczej siły, która pomimo strasznych prześladowań Neronowych przysparzała Nazareńczykom coraz to więcej wyznawców.

— Będę ci wdzięczny, — rzekł, — jeżeli przy najbliższej sposobności opowiesz mi dokładniej o waszej nauce. Studiowałem już zasady filozofów greckich i chętnie dowiem się czegoś o tym waszym Chrystusie. Teraz bywajcie zdrowi. Jutro zajmę się sprawą Eurymachusa, módlcie się więc do waszego Boga o powodzenie.

Euterpe sprowadziła Kwintusa z schodów i wróciła zaraz do izby, gdzie Glaukia z Difilusem ustawiała stoły w celu urządzenia ołtarza. Wierni mieli się tu zejść dla wspólnych modłów za duszę Filipusa.

Kwintus wracał do domu dziwnie wzruszony. Stanąwszy na pagórku, oparł się o zrab studni i spojrział na Rzym, pogrążony w ciemnościach. Przytłumiony huk i szum odzywał się stamtąd niekiedy, jak oddychanie śpiącego olbrzyma.

Kwintusa ogarnęło uczucie ogromnej pustki, tęsknoty i niewysłowionego bólu i strachu...

Koniec części pierwszej.



ZŁOTE ZIARNA.



Matki i ojcowie! Dzieci wasze są tem, czem je mieć chcecie.

Klementyna Hoffmanowa.

Cnota — najlepsze szlachectwo; rozum — najlepszy majątek; zdrowie — najlepsza uroda.

Nie czytaj tych ksiąg, z których gadać śmieć, Ale te, z których czynić można wiele.

Fr. Karpiński.



Opactwo Benedyktynów w Einsiedeln.



Genewa.

SZWAJCARYA.

(Dokończenie.)

W dawnych wiekach Szwajcaryę zamieszkiwało plemię Helwetów. Przez długi też czas Szwajcaryą nosiła nazwę Helweceji i dziś jeszcze raz po raz jej nadawana. Helweceję zawojowali najpierw Rzymianie, a później uległa przewadze cesarzów niemieckich. Nie zawsze były ich rządy łagodne i Helwetom przychylne. Zwłaszcza cesarz Albrecht, zarazem księżę austriacki, pragnąc kraj zabraną wcielić do swych dziedzicznych posiadłości, rządził w sposób surowy i niehumanitarny.

Nie chcąc dłużej znosić takiego ucisku, za sprawą trzech dzielnych Helwetów zbrali się potajemnie mieszkańcy trzech kantonów: Szwyc, Uri i Unterwalden w zacisznej dolinie Rütli nad jeziorem Czterech Kantonów. Tam poprzysięgli sobie waleczyć do upadłego w obronie wolności. Rozpoczęły się też walki pomyślne, choć bardzo długie.

Aż wreszcie po wielu, wielu latach Austria zawarła pokój i najuroczyściej uznała niepodległość Szwajcaryi. — Tak od przysięgi w dolinie Rütli datuje się właściwe założenie państwa szwajcarskiego, które od kantonu Szwyc przyjęło nazwę Szwajcaryi, a mieszkańcy nazwę Szwajcarów.

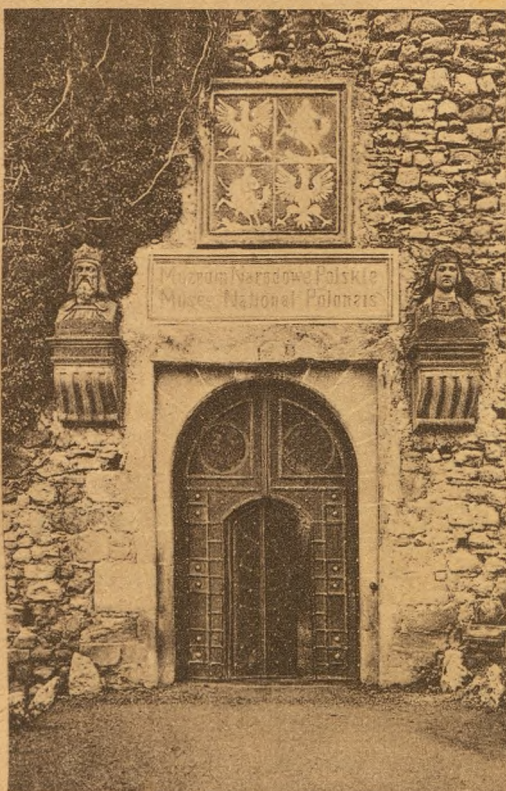
Szwajcaryą jest najpierwszą i przez długi czas była jedyną republiką w Europie. To znaczy, że na czele jej nie stał król ani książę. Poszczególne gminy rządziły się tak, jak same tego pragnęły i tworzyły tak zwane kantony czyli okręgi. Kantony te tworzyły znów między sobą związek, który miał na celu głównie wspólną obronę przeciw nieprzyjaciółom. Ustrój ten, czyli rząd, istnieje po dziś dzień.

Cała Szwajcaryja dzieli się na 22 kantony czyli okręgi i 3 półkantony. Szwajcaryę stanowi zatem

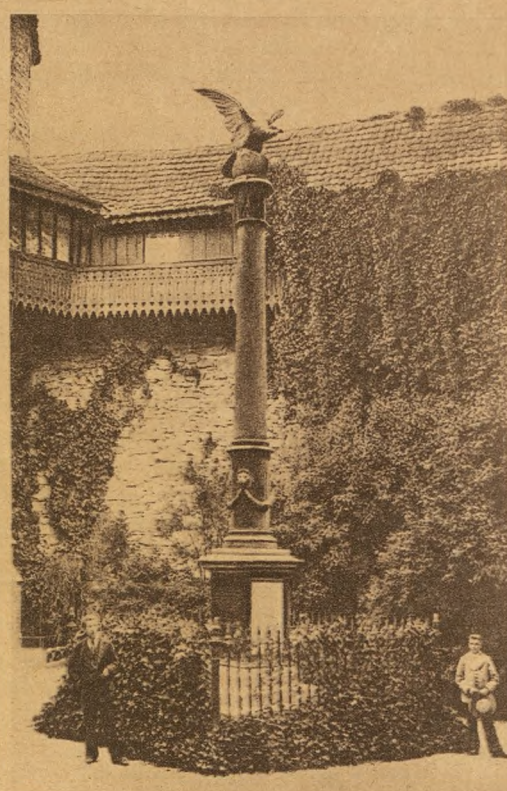
25 odrębnych niezależnych kraików, złączonych w jeden związek. Nad dobrem ogólnem, rozwojem i pokojem całego państwa czuwa Rada Związkowa.

Szwajcaryja rządzi się dobrze. Każdy Szwajcar czuje się obywatelem, do oświaty chętnie się garnie. Szwajcaryja szczyci się też wyborami szkołami. — Oprócz wzorowych szkół ludowych posiada znaczną liczbę szkół średnich, wyższych i sześć uniwersytetów, czyli wszechnic naukowych, do których po naukę i wiedzę zjeżdża młodzież z zagranicy.

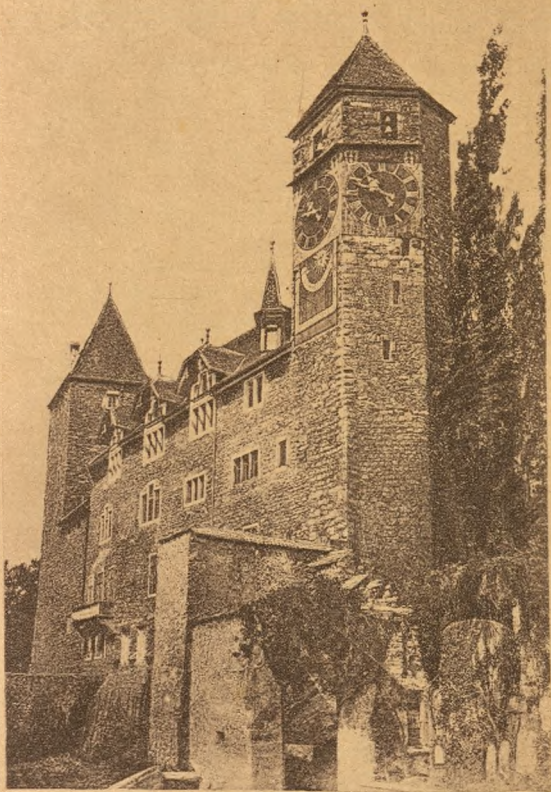
Ludność Szwajcaryi nie dosięga liczby czterech milionów. Nie tworzy przeto jednolitego narodu, używa bowiem trzech różnych języków i wyznaje odmienne religie. Nie dzieli to jednak Szwajcarów. Ceniąc bowiem ponad wszystko wolność osobistą i kochając język ojczysty, nie prześlą-



Główne wejście do Muzeum Polskiego w Rapperswylu.



Dzielnica Muzeum Polskiego w Rapperswylu.



Zamek Rapperswil,
wydzierżawiony na Muzeum Polskie.

dują się wzajemnie,
lecz żyją w zgodzie.

Co do narodowości, to na 100 Szwajcarów 71 mówi po niemiecku (ale językiem nieco odmiennym, niż mówią w Niemczech), 22 po francusku, 5 po włosku i 2 po łatyńsku. W całej Szwajcarii obowiązują trzy języki: niemiecki, francuski i włoski. Poza tym w każdym kantonie używają w szkole, w sądach, w kościele języka, którym przeważa liczba mieszkańców.

Co do religii, to większa połowa ludności jest protestantką, a mniejsza, choć nie tak znacznie, jest katolicką. Sprawcami odwrwania większej części ludności od Kościoła katolickiego byli dwaj reformatorzy - odszczepieńcy, Jan Kalwin i



Zamek Chillon
nad jeziorem Genewskim.

Zwingliusz. Zwingliusza wydała ziemia szwajcarska. Odpadłszy od Kościoła, szerzył nienawiść przeciw Kościołowi i doprowadził nawet do krwawej wojny, w której sam padł z toporem w ręku.

Katolicy Szwajcarzy podlegają władzy pięciu biskupów. Pięć jest bowiem diecezji: Syon, Lozanna, Bazylea-Lugano, Chur (Kur) i St. Gallen. Diecezje te podlegają bezpośrednio Stolicy Apostolskiej.

Chrześcijaństwo do Szwajcarii zawitało bardzo wcześnie. Za pierwszych krzewicieli wiary Chrystusowej na dawnej ziemi Helwetów uznają żołnierze rzymskich, których wielu tu poniosło śmierć męczeńską. Za czasów rzymskich głosili tu Ewangelię śś. Beatus i Lucyusz. Pierwsze stolice biskupie powstały w Bazylei, Konstancji i Lozannie. Resztki bałwochwalstwa zwalczały później śś. Frydolin i Kolumban, a śś. bracia, Roman i Lupicyn, wznosili pierwsze klasztory. Działo się to na kilka wieków przed przyjęciem w Polsce chrześcijaństwa. W wiekach późniejszych powstały w Szwajcarii liczne klasztory: Benedyktynów, Jezuitów, Franciszkanów i Kapucynów.

Wiele z nich zniesionych, gdy inne, jak sławne opactwo benedyktyńskie w Einsiedeln, istnieje po dziś dzień. — Kościół w Einsiedeln po-

siada łaskami słynącą figurę Najświętszej Bogarodzicy.

Z katolickich Szwajcarów rekrutuje się tak zwana *szwajcarska gwardia papieska*, która pełni straż przy boku Ojca św. Przyboczną tę straż papieską złożoną z Szwajcarów zaprowadził w samym początku szesnastego wieku papież Juliusz Drugi. Zaszczytny ten urząd czuwania nad bezpieczeństwem Ojca św. i pałaców papieskich pozostaje do dziś dnia w rękach Szwajcarów. Żołnierze i oficerowie gwardyi zachowali dawny strój i uzbrojenie, składające się z wielkich szabel, mieczy i halabard. Poza właściwą służbą straży pobocznej występuje także gwardya szwajcarska podczas kościelnych uroczystości, procesyi, kanonizacyi i t. d.

Szwajcary zamieszkiwana przez trzy odmienne

ludy dzieli się na Szwajcaryę niemiecką, francuską i włoską. — Stolicą Szwajcarii niemieckiej i całego kraju jest miasto *Bern*. Miasto to starożytne, posiadające wspinałą katedrę, uniwersytet, księgozbiór, muzea, jest siedzibą rządu szwajcarskiego i posłów zagranicznych. W herbie ma niedźwiedzia, ponieważ nazwę jego wywodzą od Bär — niedźwiedź. Dlatego też od kilku już wieków miasto utrzymuje



Lozanna.

w ogromnym obmurowanym dole po kilka żywych niedźwiedzi, karmionych i podziwianych nie tylko przez stałych mieszkańców Bernu, lecz wszystkich przejezdnych.

Starożytnem również miastem jest *Bazylen*, która już w piątym wieku była stolicą biskupów bazylejskich. *Solura* albo Solothurn, również siedziba pasterzy bazylejskich, dla nas Polaków szczególnie ma znaczenie, bo wiąże się z wspomnieniem ukochanego wodza narodu i naczelnika w krakowskiej siermiedze. W Solurze zamieszkał pod koniec życia Tadeusz Kościuszko i tutaj zmarł dnia 15 października 1817 roku. Dotąd w Solurze stoi dom z napisem głoszącym, że tu mieszkał i umarł Tadeusz Kościuszko, generał polski i pokazują pokój, w którym ten bohater polski, bez skazy i plamy, wydał ostatnie tchnienie.

Solura nie jest miastem jedynem, wiążącym nas z wspomnieniem wodza ukochanego. W *Rapperswyli* malowniczo położonym nad jeziorem zurychskim stoi cicha kapliczka, a w niej spoczywa serce Kościuszki. Złożono je tutaj — gdy reszta zwłok spoczywa w grobach królewskich na Wawelu — ponieważ w Rapperswyli przed kilkudziesięciu laty powstało Muzeum Narodowe, gromadzące pamiątki polskie, rozproszone po świecie. Muzeum mieści się w starym malowniczym zamku na wzgórzu, wydzierżawionym w tym celu na 99 lat przez hr. Platera i zawiera pamiątki po Mickiewiczu i Kościuszcze, rękopisy królów i poetów naszych, obrazy, portrety, zbroje i inne pamiątki narodowe. Zwiedzają je nie tylko Polacy, lecz i obcy.

Einsiedeln czyli *Pustelnia Najśw. Panny*, jest tam dla Szwajcaryi katolickiej, czem Częstochowa dla Polski. Rok rocznie tysiące pielgrzymów przybywa tu z stron dalekich błagać Bogarodzicę o łaski i przyczynę. Założenie *Pustelni* przypisują św. Meinradowi, który osiadł w ponurej dolinie szwajcarskiej i zbudował kapliczkę dla pomieszczenia cudownego obrazu Matki Boskiej, otrzymanego w darze. Po śmierci św. Meinrada stanął tu klasztor Benedyktynów, istniejący po dziś dzień. Wyszło z niego wielu Świętych, biskupów i uczonych. Drugiem sławnem opactwem benedyktyńskim na ziemi szwajcarskiej było *St. Gallen*. Opactwo to dziś zniesione, za to *St. Gallen* jest siedzibą biskupią.

W Szwajcaryi francuskiej najpiękniejszym miastem jest *Genewa* nad jeziorem tegoż imienia. Miasto to piękne i bogate. Przebywali w niem chętnie wiele nasi poeci: Krasiński i Słowacki. Znakomity powieściopisarz Józef Ignacy Krasiński życia tu dokonał. Niedaleko Genewy leży *Lozanna*, miasto również piękne i pamiętne dla nas pobytem Mickiewicza, który był profesorem tutajszego uniwersytetu. Nad jeziorem Genewskim, w Vevey, mieszka obecnie Henryk Sienkiewicz, mistrz słowa polskiego. Tu też ma śliczną własną siedzibę mistrz tonów, Ignacy Paderewski, nie tylko wielki muzyk, lecz Polak gorący, wraz z Henrykiem Sienkiewiczem pracujący gorliwie nad ulżeniem niedoli naszych braci bezdomnych. Przepięknie położony, już w jeziorze samem, jest zamek Chillon (Szilą), dziś zwiedzany jako wzór staroświeckiego, groźnego zameczyska.

Niemniej piękną jak Szwajcaryja francuska jest Szwajcaryja włoska. Największem i ślicznem miastem jest tu *Lugano* z pięknymi kościołami św. Wawrzyńca i Matki Boskiej Anielskiej. W Lugano urodził się znakomity budowniczy włoski, Jan Kwadro, który opuścił miasto rodzinne, przywędrował do Poznania i tu przebudował wspaniałe ratusz poznański, podziwiany przez wszystkich.

A. K.

Pomoc prawna dla wojaków i ich rodzin.

Biuro Pomocy Prawnej w Poznaniu udzieliło od dnia 1 do 30 września, t. j. w przeciągu jednego miesiąca, porady i pomocy 415 osobom, mianowicie 356 interesentom osobiście, a 59 listownie. Ilość napisanych podań wynosi 242. Liczby te dowodzą, jak bardzo biuro takie było potrzebne. Starania we wielu wypadkach odniosły pożądaną skuteczną, a świadczą o tem podziękowania interesentów.

O radę i pomoc zgłaszali się interesenci nie tylko z Poznania, ale i z dalszych stron, nawet z Prus i Śląska. I tak było interesentów: z Poznania 187, z Księstwa 200, z Prus 14, z Śląska 4, z obczyzny 2, z pola walki 8.

Za inicjatywą Komitetu Głównego względnie miejscowych osób dobrej woli powstało 5 dalszych Biur Pomocy Prawnej, mianowicie w Gnieźnie, Ostrzeszowie, Sulmierzycach, Szamotułach i Wrześni; działalność swą rozpoczęły z dniem 1 października. O założenie innych Komitetów się stara. Tu nadmienić należy, że założenie Biura Pomocy Prawnej nie przedstawia wielkich trudności, albowiem Komitet Główny ułatwia założenie, dostarczając potrzebne ku temu instrukcje i druki.

Poszczególne Biura Porady Prawnej:

1. *Biuro Pomocy Prawnej (główne) w Poznaniu, św. Marcin 69* (naprzeciwko Piekar), kierownik p. St. Wentowski; otwarte w dni powszednie od godz. 10—1 i od 4—7.

2. *Biuro Pomocy Prawnej w Gnieźnie przy ul. św. Wawrzyńca 21 a*, kierownik p. Wacław Wrześniewicz; otwarte codziennie od 7—8 wieczorem, w soboty od 3—5 po poł., w niedziele i święta od 12—2 w południe.

3. *Biuro Pomocy Prawnej w Ostrzeszowie, w lokalu Czytelni Ludowej*, kierownik X. Śpikowski; otwarte codziennie od 11—1.

4. *Biuro Pomocy Prawnej w Sulmierzycach, w mieszkaniu p. D. Gendziorowskiego*, kierownik tenże; otwarte w środy i soboty od 9—1.

5. *Biuro Pomocy Prawnej w Szamotułach, ulica Kapłańska 10*, kierownik X. Pułkowski; otwarte we wtorki i piątki od 10—11, w niedziele po sumie do godz. 1/2.

6. *Biuro Pomocy Prawnej we Wrześni, ulica Kościelna 15 (na wikaryacie)*, kierownik p. Jankowski; otwarte w poniedziałki i czwartki od 10—1.

W zakres porady wchodzi wszelkie sprawy, mające styczność z wojną, a mianowicie: zapomogi wojenne państwowe i gminne, zapomogi położnicze, pretensje wojaków i ich rodzin do zabezpieczeń państwowych, renty wojenne dla wojaków, renty wojenne dla rodzin po poległych, skapitalizowanie rent wojennych, wnioski o urlopy, dochodzenia o losie wojaków, wnioski o żołd po żołnierzach, sprawy dzierżawne, odszkodowanie za służbę synów, zapomogi weterańskie i t. d. i t. d., jakoteż pomoc w wysyłaniu listów, rzeczy i pieniędzy do żołnierzy w polu i w niewoli.

Za poradę i pomoc pobiera się małe opłaty wedle z góry ustanowionej taryfy, przeznaczone jedynie na utrzymanie biur; drobna pomoc jest bezpłatna.

Adresować do poszczególnych biur należy krótko: Biuro Pomocy Prawnej in (miejscowość i ulica po niemiecku).

Komitet Główny Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin.



Z dyecezyi.



Z dyecezyi chełmińskiej.

— Dnia 10 b. m. umarł ś. p. X. Konstanty Podlaszewski, proboszcz w Skórczu, w dekanacie nowskim, w 64 roku życia a 40 roku kapłaństwa. Ś. p. X. prob. Podlaszewski był gorliwym kapłanem i w pracy obywatelskiej czynny brał udział; zmarł

zaledwie kilka dni po śmierci ojca swego. — Niech spoczywa w Bogu! — Dnia 9 b. m. udzielił Najprzew. X. Biskup Augustyn kanonicznej instytucji X. Rutzowi z Mokrego na beneficjum w Parchowie. — X. wikary Pronobis z Brodnicy przeniesiony został do Szczuki. — X. administrator Anastazy Kurowski w Parchowie przeniesiony został jako taki do Mokrego. — Administrację probostwa w Skórczu powierzono wikaremu tamtejszemu, X. Bolesławowi Gordonowi.



Wiadomości bieżące.



Działalność ratunkowa na rzecz Królestwa

podjęta w zaborze pruskim, miała bardzo doniosłe znaczenie. Zaznacza to w »Okólniku« swym Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, wystawiając zaborowi naszemu chlubne świadectwo, że »na wieść o nieszczęściach swych braci zdobył się na tak wielkie ofiary, iż dzięki im tylko można było przetrwać najtrudniejsze chwile«.

Na głodnych w Królestwie

zebrano w Anglii 330 milionów rubli. Suma ta, jak obecnie doniesiono, będzie mogła być doręczona Radzie Głównej Opiekuńczej i przyda się bardzo, zanim druga składka urośnie do poważniejszej wysokości.

W parlamencie niemieckim

podjęto obrady w pełnej izbie w środę. Załatwiwszy się z kilku mniejszymi sprawami, uchwalono przedłużenie okresu prawodawczego parlamentu. Następnie przedłożyła komisja budżetowa sprawozdanie z obrad o polityce zagranicznej. Sprawozdawca komisji, poseł Bassermann, oświadczył, że ogólne położenie wojenne jest pomyślne, a widoki na przyszłość dobre. Co do walki łodziami podwodnymi, to komisja zaleciła nie omawiać tych spraw w pełnej izbie. W każdym razie nie przyszło tam do jednomyślnej uchwały co do sposobu używania łodzi podwodnych.

Potem zabierali głos mówcy poszczególnych stronnictw. Centrowiec *dr. Spahn* wskazywał na krzywdę, wyrządzoną Stolicy Apostolskiej przez rząd włoski, który zabrał należący się papieżowi gmach poselstwa austro-węgierskiego. Socjalista *Scheidemann* występował przeciwko zamiarom zaboreczym, które głoszą koła wszechniemieckie, konserwatysta *hr. Westarp* przeciwnie oświadczył się za zabraniami zdobytych krajów.

Na czwartkowym posiedzeniu stawili konserwatyści, centrowcy, postępowcy i socjaliści interpelacje w sprawie zbioru i dostawy **ziemniaków**. Skarżono się na brak robotnika przy wybiecie ziemniaków i na nieprawidłowy rozdział i nieregularną dostawę tego najważniejszego środka żywności. Z posłów naszych przemawiał p. *Sosiński*, skarżąc się na niedomagania w dostawie ziemniaków na Górnym Śląsku oraz na złe obchodzenie się z robotnikami z Królestwa. Prezydent urzędu żywnościowego, *Batocki*, tłumaczył postępowanie władz i zapewniał, że ziemniaków nie zabraknie.

Komisja budżetowa

obradowała w dalszym ciągu nad sprawami polityki zagranicznej, a szczególnie także nad używaniem w walce łodzi podwodnych. Następnie omawiano ustanowienie stałej komisji parlamentarnej dla polityki zagranicznej i zgodzono się na wniosek centrowców, aby komisja budżetowa miała prawo zbierania się także w czasie odroczenia parlamentu. W dalszym ciągu obradowano nad sprawą traktowania jeńców i przymusu pracy w zajętych dzielnicach, poczem uchwalono szereg wniosków, zmierzających do poprawy losu jeńców i ich rodzin.

Król Oton bawarski,

który od roku 1872 cierpiał na chorobę umysłową i nie sprawował rządów, umarł w 68 roku życia. Panujący obecnie w jego zastępstwie król Ludwik III jest kuzynem zmarłego Otona.

Wojna.

Na terenie rosyjskim

udało się wojskom niemiecko-austriackim zająć wieś Herbutów na zachód od Narajówki oraz stanowiska Rosyan pod Baba

Ludowa w Karpatach. Ataki rosyjskie pod Zaturcami oraz kontrataki ich pod Baba Ludowa nie miały powodzenia.

Na froncie siedmiogrodzkim

wyparły wojska niemiecko-austriackie Rumunów aż do przełęczy granicznych. Pierwsza i druga armia rumuńska cofnęły się na własne terytorium przez granicę.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

rozpoczęli Włosi po ośmiudniowym ostrzeliwaniu gwałtowne ataki między San Grado i jeziorem Doberdo, a następnie także od Wippach aż do St. Peter. Udało im się zdobyć stanowiska austriackie pod Appachiasella i Nova Vas.

Na zachodnim froncie

toczyła się walka nad Ankrą i Sommą z największą gwałtownością. Anglicy i Francuzi zajęli pozycje niemieckie na południe-zachód od Saily oraz wioski Genermont i Bovent.

Na morzu

zatopiły niemieckie łodzie podwodne w pobliżu wybrzeża Stanów Zjednoczonych pod Nowym Jorkiem kilka nieprzyjacielskich i neutralnych okrętów handlowych. Oprócz tego zatopiła niemiecka łódź podwodna dwa mniejsze francuskie okręty handlowe. W Ameryce podniosły pisma, sprzyjające Anglii, z powodu wystąpienia niemieckich łodzi podwodnych do walki nad wybrzeżem amerykańskim, głośnie protesty.

Norwegia,

której flota handlowa, będąca na usługach Anglii, poniosła w ostatnim czasie wiele strat od łodzi podwodnych, ogłosiła obecnie, że niepozwoli łodziom podwodnym państw wojujących przebywać w pobliżu swego wybrzeża.

W Grecji

podjął się Lambros utworzenia nowego ministerstwa. Państwa czwórporozumienia nakazały Grecji rozbroić całą flotę wojenną. Rząd grecki zaprotestował przeciwko temu żądaniu, ale musiał je spełnić. Mimo to król Konstanty nie chce wystąpić do walki po stronie czwórporozumienia.

Nowe wydawnictwa.

* **Módl się i pracuj.** Książka do nabożeństwa dla ludu, przez *X. Bolesława Zychlińskiego*. Stron 640. Cena w oprawie z czerwonym brzegiem 3 mk., ze złotym brzegiem 3,80 mk.

Nowa książka do nabożeństwa! Wszak ich jest już tyle, czyż więc potrzeba było nowej? A jednak mimo to, że nam księgarz przedłoży kilka, albo kilkanaście, trudno zwykle wybrać — to tego niema, to tamtego. Książka, którą dzisiaj ludowi polskiemu polecamy, zadowoli chyba każdego. Wybór modlitw wielki, dwa sposoby słuchania mszy świętej, nieszpory, 10 litanii, droga krzyżowa, przepiękne modlitwy do Komunii św., ciągnące się przez 60 stron, z których wedle czasu i potrzeby serca można wybierać, różaniec, psalmy, pokutne, godzinki, 69 pieśni, procesya w Dzień Zaduszny, oraz piękne zdania i złote myśli na każdy dzień miesiąca składają się na treść tej prawdziwie złotej książki do nabożeństwa. Szkoda tylko, że czcigodny autor nie umieścił Gorzkich Żalów, które lud nasz tak chętnie śpiewa. Niema też czterech ewangelii na Boże Ciało. Byłoby może i lepiej, gdyby tajemnicze różańcowe podane były w tym układzie, w jakim się u nas po kościołach odmawia. Wreszcie modlitwy ku czci Świętych Pańskich zaopatrzone są nieraz w błędną datę; n. p. św. Gertruda (17 marca zamiast 15 listopada), św. Izzydor (4 kwietnia zamiast 10 maja) i tu i tam pomyłka z innymi Świętymi tegoż imienia, błog. Jolenta (17 czerwca zamiast 15 czerwca podług nowego układu), św. Cyryla i Metodego (5 lipca zamiast 7 lipca), św. Jacka (16 sierpnia zamiast 17 sierpnia), błog. Bronisławy (3 września zamiast 1 września). W drugim nakładzie drobne te usterki niewątpliwie łatwo będzie można usunąć. — Wydanie samo przynosi zaszczyt firmie wydawniczej. Papier trwały, druk wyraźny, dwa piękne obrazki zdobią książkę. X. R.

Skrzynka do listów.

— *F. Strugała z Dortmundu.* Litewskie książki do nabożeństwa ma na składzie Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Poradnik prawny.

135. *A. D.* Właściciel folwarku nie odpowiada.
136. *Jamry z Wattenscheid.* Musi Pani napisać do ministra wojny.
137. *M. Korczak z Odolanowa.* Musisz Pani albo czekać końca wojny, albo stawić do sądu wniosek o uznanie męża za zmarłego; wniosek ten radzimy stawić przez adwokata.
138. *Stamirowski w Kaliszu.* Bez pozwolenia szefa powiatu i gubernatora w Warszawie nie można nic zrobić; gdyby udzielono pozwolenia, to owa pani musiałaby jechać przez Niemcy, Szwecję i Finlandyę; podróż ta jest bardzo uciążliwa i kosztowna.

139. **B. R. w H.** Bez pozwolenia policyi nie możesz Pan zmieniać miejsca pobytu.

140. **W. Bączkiewicz.** Jeśli w pozwoleniu co do powrotu nie jest nic o tem powiedziane, że Pan musisz stawić zastępcę, to podług naszego zdania możesz Pan wyjechać bez wszystkiego.

142. **A. Ziół. z Bechau.** Jeżeli urząd zabezpiecze-

nie wy umieścił Pana w lazarecie, to nie potrzebują Panu płacić owej renty; w przeciwnym razie musisz Pan tę rentę otrzymywać. Wniosek odnośny trzeba stawić do powiatowego urzędu zabezpieczeniowego.

143. **Skupinowa z Łątki.** Podług naszego zdania musi płacić Rolnicze Towarzystwo Zabezpieczeniowe (Landw. Unfall Vers.).

144. **P. P. w Poznaniu.** Nie mają prawa do renty.

Uroczyste otwarcie nowego roku akademickiego w Warszawie.

We wyższych uczelniach warszawskich, to jest uniwersytecie i politechnice, rozpoczął się dnia 7 b. m. nowy rok akademicki. Młodzież, pragnąca nauki i wiedzy, mimo wojny pospieszyła licznie, by zapisać się do różnych wydziałów nauk. Rok szkolny rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele Panien Wizytek, na którym zgromadzili się profesorowie, dziekan wydziałów oraz rektorowie obu szkół, urzędnicy władz wojskowych i cywilnych, a świątynia przepelniona była młodzieżą akademicką. Mszę św. odprawił X. prałat

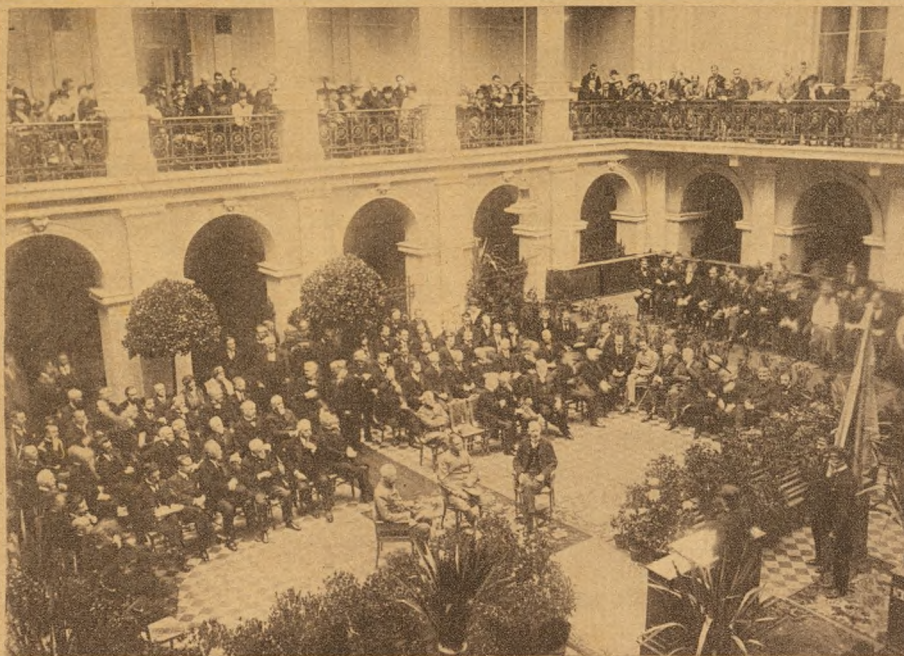
Czczot, a X. kanonik Szlagowski wygłosił podniosłą i bardzo piękną mowę, z której dla braku miejsca niektóre tylko podajemy ustępy:

»... W imię Boże otwierają swe podwoje na trzeci semestr akademicki dwie odrodzone nasze wyższe uczelnie. Wchodzą do nich słuchacze w zwiększonej liczbie, zasileni nowym zastępem polskiej młodzieży.

Towarzyszy im życzliwość i poparcie całego społeczeństwa. Bez względu bowiem na różnice przekonań wszyscy się godzą, że Polska bez wyższych uczelni obcy się nie może, jeżeli chce kroczyć w pochodzie cywilizacyjnym, że Polska bez wyższych uczelni byłaby jak człowiek bez słuchu, bez mowy.

Ale uczelnie, aby spełniły wśród nas swe zadanie i stały się krzewicielkami, nie tłumicielkami, muszą być nasze, z naszego ducha poczęte, naszym dorobkiem żywione.

A prawo to do nauki ojczystej i do mowy rodzi-mej jest naszym najświętszym prawem, nigdy niezapomnianem, nigdy nieprzedawnionem, którego ani nam nikt odebrać nie powinien, ani się sami zrzec nie możemy; jest to prawo od Boga do życia, jak do słońca, które świeci nad naszą głową, jak do powietrza, którym oddychamy. Ale nam przez



dlugie lata prawo do mowy ojczystej odbierano. Duch polski progu uczelni wyższych u nas oddawna nie przekraczał. U wrót ich czyhał na młodzież polską duch inny, duch obcy i wrogi, który usilnie zabiegał, abyś przestał być, czem jesteś, a stał się, czem nie byłeś, żebyś się przełmiał od ojczystych i Bożych praw.

I wchodzisz, umiłowana młodzieży akademicka, wchodzisz w podwoje tych uczelni z pacierzem ojczystym, który od-mawiają pokolenia polskie prawie od lat tysiąca; wita cię pieśń narodowa i orzeł pię-

ciopromienny; wita cię niespożyty duch Polski, uosobiony w dostojnym senacie swoim. I czujesz się tu częścią narodu, a dodam, tą najlepszą, w której się tai przyszłość nasza. I żywisz to przeświadczenie głębokie, że pracujesz wśród swoich i ze swoimi i dla swoich. — Bo oto wszystkie dusze polskie są, jako dusza ojcowa, tak i dusza synowa polska jest.

Otworzą się usta i serca polskich uczonych, otwórz i ty duszę, młodzieży umiłowana — wśród swoich jesteś. Nie potrzebujesz ukrywać swych myśli, swych porywów — wśród swoich jesteś. Otwórz duszę swą na czar mowy ojczystej, na światło wiedzy prawdziwej, na wpływ myśli polskiej. Otwieraj duszę swą przed Panem we wierze gorącej, w modlitwie serdecznej...

Po uroczystości kościelnej odbyła się druga uroczystość: odświeżenia zawieszonego na szczycie bramy uniwersytetu Orła Białego.

Tego samego dnia odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego w politechnice, którą to chwilę przedstawia nasza ilustracja.

Składki.

Na drugą składkę dla Komitetu Niesienia Pomocy w Królestwie.

M. Chłapowski z Sobiejuha w miejsce dożynek: Dom. Mały Rogaczew 100 m., Wielki Rogaczew 100 m., Kopaszewo 100 m., i Sobiejuha 100 m. Razem 400 m.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

J. Majchrzak z Obornik za skarbonki publicznej 10 m. M. Dutkowiak z Botrop 5 m. Żołnierz Stefan Szkopek 1,15 m. St. Kołodziejki z Kaczanowa 15 m. Józef Dziuba z Tacziszowy G. Śląsk 5 m.

N. N. przez X. Marciniaka 20 m.

A. C. 1 m. Żurek z Poznania 5 m. Wł. Osińska z Poznania 5 m. Wróblewska 2 m.

Z bractw i stowarzyszeń.

— Poznań. Katol. Tow. służby żeńskiej pod wezw. Matki Boskiej Różańcowej. Zebranie plenarne odbędzie się

w niedzielę, 22 b. m. o godz. 5 po poł. na wielkiej sali Dominikańskiej. O liczny udział uprasza X. Patron.

Kalendarz.

22 października. Niedziela — XIX po Świątkach — Przeniesienie zwłok św. Wojciecha, biskupa i męczennika. — Korduli, panny i męczennicy.

23 października. Poniedziałek — Teodora.

24 października. Wtorek — Rafała, archanioła.

25 października. Środa — Chryzanta i Daryi, męczenników. — Kryspina i Kryspiniana.

26 października. Czwartek — Ewarysta, papieża i męczennika.

27 października. Piątek — Wigilia św. apostołów Szymona i Judy. — Frumencyusza.

28 października. Sobota — Szymona i Judy Tadeusza, apostołów.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Golejewko. Poniedziałek — Jutrosin. Wtorek — Kończakowice. Środa — Konary. Czwartek — Miejska Górka. Piątek — Niepart. Sobota — Pakosław.

Dodatek.